GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 189

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 13 Lipca 1828 roku w Niedzielę.

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

Najnowsze wiadomości od wojska w Turcji, drogą urzędową nam nadesłane, są następujące.

W obozie pod Karassu dnia 23 czerwca (5 lipca) 1828 r.

Jego Cesarzewiczowska Mość Wielki Xiąże Michał przybył do obozu Najjaśniejszego Cesarza dnia 21 czer. (3 lipca)

Z radością ujrzeliśmy Jego Cesarzewiczowską Mość ozdobionego orderem S. Jerzego 2giéj klassy, który mu Najjaśniejszy Pan przesłał jeszcze w dniu 8 (20) czerwca, za zdobycie tak ważnéj, jak Brahiłów twierdzy.

Oprócz 278 dział na wałach, zapasów na lat kilka, fortifikacji w najlepszym stanie i cytadelli, znajdowało się w spomnionéj twierdzy 20,000 ludności licząc w to garnizon wynoszący 12,000 wojska, i mieszkańców uzbrojonych.

Niedostatek materjałów, odległość miejsc z których je sprowadzać wypadało, były przyczyną, że Jego Cesarzewiczowska Mość, mógł rozpocząć istotne roboty oblężnicze, dopiero w dniu 13 (25) maja. Od początku oblężenia, aż do dnia poddania się Brahiłowa, Jego Cesarzewiczowska Mość nie przestawał zwiedzać, zakopów i koszokopów, udzielał ciągle troskliwych starań ranionym; i zachęcał obecnością swoją żołnierzy, którzy pierwszy raz wykonywali podobne roboty.

Jego Cesarzewiczowska Mość zchodził sam aż na do najodleglejszego brzegu ganków min wykopanych pod bastjonami. Celem lepszego rozpoznania kształtu tych ostatnich, i przekonania się, jak daleko przez nasze baterje uszkodzone zostały, Jego Cesarzewiczowska Mość przebiegając w dniu 30 maja (11 czerwca) plac broni który zamykał nasze roboty na lewém skrzydle o trzy sążnie od rowu nieprzyjacielskiego wału, i examinując bastjon przeciw-legły, stanął w miejscu gdzie był szyldwach. Pociski nieprzyjacielskie padały w około Niego: i zaledwie oddalił się o kilka kroków z miejsca na którém przez kilka minut bawił, gdy szyldwach wróciwszy na nie, uderzony został kulą i padł bez zmysłów. Jego Cesarzewiczowska Mość pozostał przy nim i w obecności swéj kazał mu dać ratunek.

Szturm dnia 3 (15) czerwca poprzedzony był wezwaniem do poddania się, które Turcy odrzucili. — Odbyty został wśród dnia: odłożyć go na czas inny nie można było, ponieważ minjery nasi słyszeli już głos nieprzyjaciół, i obawiać się należało, aby kilka godzin zwłoki nie dało im sposobności spróżnienia min.

Po szturmie, w nocy z dnia 3 (15) na 4 (16) czerwca, Jego Cesarzewiczowska Mość zwiedził raz jeszcze wszystkie zakopy w téj właśnie chwili, w któréj Turcy obsypywali je swym ogniem i usiłowali zmusić nas do opuszczenia pozycji. — Obecność Jego Cesarzewiczowskiéj Mości utrzymała w nich wojsko i podwoiła męztwo żołnierzy.

Chociaż szturm nie poszedł pomyślnie, Turcy jednak tak się ztrwożyli poniesioną w nim stratą, którą sami na 1000 ludzi podają, zapałem oblegających, dzielném odparciem każdéj ich wycieczki, przewidywaniem nakonice powtórnego szturmu, że prosili o kapitulacją, pomimo środków obrony, które im jeszcze pozostawały.

Załoga otrzymała wolność opuszczenia twierdzy w przeciągu dni 10 i udania się do Sylistrji. — Jego Cesarzewiczowska Mość pozostał pod Brahiłowem aż do oddalenia się ostatniego z nieprzyjaciół; a w twierdzy już zajętéj, wojsko którém dowodził, zachowało najścisléjszą karność, tak dalece, że nie zaszła żadna na nie skarga z strony muzułmanów.

Oblężenie foremne Brahiłowa trwało od dnia 13 (25) maja do 6 (18) czerwca włącznie, a zatém dni 25. Kosztowało nas w poległych i ranionych, licząc w to szturm, niespełna 3,000 ludzi. Większa część ranionych wraca ciągle do szeregów.

Przez opanowanie Brahiłowa Jego Cesarzewiczowska Mość Wielki Xiąże Michał, przyłożył się skutecznie do zapewnienia nam wolnéj kommunikacji z Rossją, Multanami i Wołoszczyzną, otworzył żeglugę na niższéj części Dunaju, umocnił podstawę dalszych działań naszych i pomnożył siły armji całym korpusem użytym do oblężenia, którego pomyslny skutek tak korzystnie uwieńczył usiłowania i rozporządzenia Jego Cesarzewiczowskiéj Mości.

Pierwsza dywizja tego korpusu połączyła się z nami: a gdy dokonano już skoncentrowanie się wojsk, o którém mówiliśmy w poprzedzających bulletynach, Najjaśniejszy Pan z główną kwaterą, jutro równo ze dniem opuszcza obóz pod Karassu, i z całą armją udaje się naprzód.

—W miesiącu czerwcu rozdano Zupy Rumfordzkiéj porcji 3,708, składki zaś na ten dobroczynny posiłek w tym miesiącu znacznie umniejszone były.

Dalszy ciąg mowy JW. de Linde, prezesa konsystorza jeneralnego wyznania ewangielickiego, mianéj przy instalacji tegoż.

Za xięztwa warszawskiego, skoro po rozbitéj okropnéj burzy wojennéj, kraj ten pod przezornèm panowaniem ś. p. Fryderyka Augusta króla saskiego, nieco wytchnął, obmyśliła hojność monarchy fundusz na wsparcie duchowieństwa ewangielickiego, na całe to xięztwo; w miejsce zaś odzywającego się konsystorza dawnego, na nowo zaprowadzone zostały trzy prowincjonalne, zawisłe od ówczesnego ministerjum spraw wewnętrznych. Wdzięczność każe wznowić pamięć ś. p. ministra Łuszczewskiego, wszelkie napaści na fundusz tak dzielnie odbijającego. Ciągle zasięgano rady, światła i doświadczenia jednego z tutejszych szanownych duchownych ewangielickich, teraźniejszego współprezesa jeneralnego konsystorza, którego niezrażonemu największemi trudnościami usiłowaniu, oboje wyznanie ewangielickie, w całym kraju tyle winne.

Z synoptycznéj téj wystawy rozmaitych losu kolei ewangielików w kraju naszym, jawnie się pokazuje: iż, dla spokojności różnowierców i rządu samego, nie jest dosyć na samej obojętnéj tolerancji; iż rząd szanując jak najskrupulatniej każdego przekonanie religijne i sumienie, zostawiając mu zupełnie jus in sacra, zawsze powinien utrzymywać, bezstronnie dla siebie, jus maiestaticum circa sacra, i iż żadne wyznanie, tak jak żadne towarzystwo, nie powinno formować statum in statu; iż nadewszystko warować się potrzeba od postronnego obcego wpływu, który nawet bez ubocznych widoków, już przez samą niewiadomość, lub nieszacunek istnących stósunków, dobrej sprawie niepowetowaną szkodę przynieść może; iż nakoniec, przesadzona żarliwość, w każdém wyznaniu, prowadzi do intolerancji i fanatyzmu, przeciwnego wbrew prawdziwym uczuciom religji, na duchu miłości bliźniego zasadzonéj. Sam rozsądek wskazać zdolen linję demarkacyjną między indyfferentyzmem a fanatyzmem.

Ustawa rządowa, którą wspaniałomyślny wskrzesiciel królestwa polskiego, ś. p. błogosławiony Alexander I. cesarz wszech rossji i król polski, kraj nasz obdarzył, zapewniwszy w jedenastym artykule: iż religja rzymsko-katolicka, wyznawana przez większą cześć mieszkańców królestwa polskiego, będzie przedmiotem szczególniejszéj opieki rządu; waruje natychmiast, na tém samém miejscu: nie uwłaczając przez to wolności innych wyznań, które, wszystkie bez wyłączenia, obrządki swe całkowicie i publicznie, pod protekcją rządu odbywać mogą. A zatém, jest tu więcej jak tolerancja, jest tu dla wszystkich, więc i dla ewangielików, wyraźne jus advocatiae, w znaczeniu prawu kanonicznemu właściwém; nie masz tu wzmianki o religji panującéj, o religji stanu; jedynie dla tego, że większa część mieszkańców jest wyznania rzymsko-katolickiego, temuż słusznie przyznano iż będzie przedmiotem szczególniejszéj opieki rządu; a w tymże samym artykule jeszcze dodano: Różność wyznań chrześciańskich nie będzie stanowić żadnéj w używaniu praw cywilnych i politycznych. Jakoż widzimy chrześcjan wszelkich wyznań, mieszczących się, bez trudności, w izbach sejmowych, i na urzędach wszelkiego rodzaju. Następny artykuł, ogłaszający: duchowieństwo wszelkich wyznań jest pod protekcją i dozorem praw i rządu, waruje jus majestaticum circa sacra, jus inspectionis, a mianowicie co do ewangielików, niejako summum episcopatum majestaticum, zostawując atoli zawsze samym wyznawcom jus in sacra. Ze strony zaś dobroczynności, tę najwyższa opieka rządowa w artykule 15 zapewnia: duchowieństwo wyznania ewangielicko-augsburgskiego, i wyznania ewangielicko-reformowanego, używać będzie wsparcia naszego które im nadamy. Wykonanie tych praw powierza artykuł 76 ustawy rządowej, kommissji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, pod prezydencją i kierunkiem ministra, tym końcem mianowanego; dodaje zaś w 79 artykule: Statut organiczny oznaczy skład i atrybucje kommissji oświecenia publicznego. W sześć lat dopiero po ogłoszonéj, jak wiadomo, w roku 1815 ustawie rządowéj, wydaną została istniąca dotąd organizacja kommissji rządowej wyznań i oświecenia publicznego, to jest w roku 1821. Przez cały ten przeciąg czasu, pod przewodnictwem ś. p. Stanisława Potockiego (którego wspomnienie, zawsze, wdzięczne serca słodkim żalem napełnia) dwoch członków kommissji rządowéj akatolickich, teraźniéjsi prezosowie jeneralnego konsystorza ewangielickiego, pracowali stósownie do tymczasowéj ordynacji kommissji, nad wszelkiemi sprawami ewangielickiemi, i te, na jéj posiedzeniach, sami referowali; z kosystorzów zaś depertamentowych (jeszcze, jak wyżej wspomniano, za xięztwa warszawskiego zaprowadzonych) ewangielicko-reformowany dotrwał aż do dzisiejszego utworzenia jeneralnego; augsburgski zaś, w komplecie swoim zgasły, w roku 1817 przez postanowienie ś. p. xięcia namiestnika przeistoczonym został na tymczasowy awangielicko-augsburgski, na całe królestwo polskie, mający (słowa są tegoż postanowienia) mający, nim nastąpi stałe urządzenie hierarchji tegoż wyznania, podług przepisanych mu od kommissji rządowéj wyznań i oświecenia publicznego instrukcji, trudnić się wyłącznie sprawami liturgicznemi i sumienia, z przydaniem sobie rządowego kommissarza. Będąc ja, jako kommissarz rządowy, bliskim świadkiem nieustannéj, gorliwéj i skutecznej pracy tego konsystorza, korzystam ze zdarzonej tu mi sposobności, bym oddał sprawiedliwość jego zasługom, a mianowicie niezmordowanéj pracy szanownego duchownego, zastępującego mozolne nieraz przewodnictwo. Nietylko utrzymywanie, i coraz lepsze uporządkowanie parafji, które już istniały, lecz nadewszystko zaprowadzenie nowych, i zaopatrzenie ich w zdatnych duchownych, przytem piecza nad alumnami i stipendystami, iżby w jak najkrótszym ile możności czasie, potrzeba sprowadzenia zagranicznych duchownych ustała: to było głównèm usiłowaniem jego; a pod dobroczynną opieką kommissji rządowej wyznań i oświecenia publicznego, i przy dzielnéj pomocy kommissji wojewódzkich, mianowicie kaliskiej, a nadewszystko mazowieckiej, i jéj gorliwego prezesa, usiłowanie te Bóg najłaskawszy nader pomyślnym pobłogosławić raczył skutkiem. Liczba parafiji ewangielicko-augsburgskich, z 22ch podniesioną została do 38; ze stypendystów, czterech już jako pastorów na czterech parafjach osadzono.

W tych parafiach ewang: augsb: liczymy z pewnością przeszło 80,000 dusz, a z niepewnemi liczba samych augsburgskich 100,000 przechodzi. Wzajemnym jest wpływ pomyślności systematu kolonizacyjnego i postępu pomyślnego urządzenia parafij dla wyznań osadników nowo przybywających; zatem każdy krok rządu, zaspakajający we względzie religijnym ich troskliwość, jest środ.

kiem ułatwiającym i zapewniającym wszelkie inne administracyjne widoki.

Życzenie konsystorza tymczasowego żeby stałe urządzenie pozyskał, miejca mieć nie mogło przed ostatnim sejmem; gdy ten dopiero stanowić miał o głównych przedmiotach, ścisły związek z urządzeniem konsystorskiem mających. Tym czasem liczba członków coraz bardziej umniejszała się, tak dalece, iż trudno było dłużej odkładać przynajmniéj jego skompletowanie. Gdy zaś własnie w skutku uchwalonych na ostatnim sejmie praw, częste znoszenie się jednego konsystorza ewangielickiego z drugim, to jest augsburgskiego z reformowanym, stało się konieczne, gdy tym sposobem tylko wyznania te podać mogły jdnakowe zasady rozwodowe i wspólnych obrońców *matrimonii*, gdy zaś przewidzieć było można że jeszcze w wielu przedmiotach wspólne ich praca będzie nieuchronną, gdy daléj, skoroby dla jednego z tych wyznań utworzono stały krajowy konsystorz, drugie w równém znajdowało się prawie żądania tegoż samego dla siebie, wygotowanym został projekt jeneralnego konsystorza ewangielickiego, któryby się w tenczas tylko dzielił na sekcje gdy rzecz będzie o przedmiot któremu z tych wyznań istotnie właściwy. Projekt ten po nader troskliwém w kommissji rządowéj wyznań religijnych, w obecności JW. ministra, tak łaskawie nami opiekującego się, przez zacnego zastępcę jeneralnego dyrektora wyznań, roztrząśnieniu i poprawieniu, przez was dostojni mężowie radę stanu królestwa składający, na nowo w każdym szczególe rozbierany i udokładniony, pozyskał najwyższe potwierdzenie w postanowieniu Najjaśniejszego Pana z dnia 14 (26) lutego r. b. Już odtąd tymczasowość ustępuje stałemu bytowi; a gdy postanowienie xięcia namiestnika pozwoliło jedynie trudnić się wyłącznie sprawami liturgicznemi i sumienia, to podług teraźniejszego dekretu, jeneralny na całe królestwo polskie konsystorz ewangielicki trudnić się będzie tém wszystkiém co się dotyczy dobra kościołów i szkół wyznawców tak augsburgskich jak i reformowanych. (*Dokończenie nastąpi.*)

FRANCJA. — Listy prywatne z Francji zawierają wiadomość o nadzwyczajnym wynalazku, zrobionym przez pana Laforre, adwokata w Agen, w departamencie du Lot. Jest to metoda za którćj pomocą dzieci w ciągu trzydziestu godzin uczą się dokładnie czytać. Rząd udzielił wynalazcy patent, upoważniający go do wykonania swojego wynalazku we wszystkich departamentach Francji, z pozwoleniem ustąpienia innym pewnéj części służącego sobie prawa. Stało się to: pan Laforre podzielił swój przywiléj, podług liczby 86 departamentów Francji, na tyleż części, a sławny adwokat Cremiux w Nimes, porzucił na chwilę swą praktykę i miéjsce zamieszkania, chcąc być pomocnym w rozszerzeniu nowéj metody. Kupił on od pana Laforre 40 części, a z nim połączył się P. Bross, bankier z Montpellier. Obadwa przyjęli nauczyciela elementarnego pana Dupont, któremu wyznaczyli 2,000 fr. gratyfikacji i dywidendę dochodów z pewnych departamentów. Chcąc być zupełnie pewnymi przedsiębiercy zrobili przed wyjazdem swym probę w Montpellier. Władza oddała im w tym względzie 8 dzieci nieznających ani jednéj litery. Dnia 1 czerwca pierwsze odbyło nauczanie, a w dniu 11 dzieci wystąpiły publicznie przed wybranem towarzystwem i z powszechném zadziwieniem czytały płynnie i bez zastanowienia się. (G. F.)

TURCJA i GRECJA. — Powszechna gazeta niemiecka umieściła obszerny list z Pera, pisany dnia 29 maja donoszący o biegu najnowszych układów dyplomatycznych w Stambule, i zawierający powiększéj części rzeczy już znajome. Korrespondent jéj miał sposobność rozmawiania z tłumaczem obcego mocarstwa, który miał u Porty wiele znaczenia i z rozmowy téj otrzymał kilka objaśnień teraźniejszych stosunków politycznych mocarstw chrześcjańskich z Portą. Przy końcu listu między innemi tak mówi: »Dnia 13 maja odebrano w Stambule wydanie wojny i manifest rossyjski. Postępowanie Porty po odebraniu téj wiadomości było takie, iż zagraniczni dyplomaci musieli być mocno przekonani, że mocarstwu temu nie idzie na prawdę o wojnę i że z rezygnacją oczekuje swego upadku. Sułtan przywołał do siebie swego ulubieńca, rodem Sardyńczyka, i zapytał go o radę. Chytry Włoch, znający dokładnie charakter swego pana, sądził się na bohaterskie wykrzykniki i zwołany niezwłocznie dywan usłyszał wolę Padiszacha, że Turcja będzie odpierała siłę siłą. Wszelako z pierwszych kommunikacji między tłumaczami rozmaitych missji, po nadejściu manifestu, w pałacu Porty odbytych, można było poznać, że chciano zacząć uważać tam politykę z krwią zimniejszą i że więcéj niż pierwéj myślano teraz o skłonieniu posłów, angielskiego i francuzkiego do znajdowania się w Stambule. Reisseffendy był uprzejmy i okazywał niezwyczajną grzeczność dla dyplomatyków w Pera, którzy ze swojéj strony zaczęli wierzyć, że Porta szuka wybiegu, aby wyjść z honorem z rzeczy, nie pomyślnie rozpoczętéj: Każdy z nich zatém, miał sobie za obowiązek, podawać Porcie sposóby, wynikające z osnowy traktatu londyńskiego. Niezwłocznie posyłali oni do pałacu Porty napomnienia i odezwy, o bezwarunkowe rzeczonego traktatu przyjęcie. Jakoż Reisseffendi poznał dobre zamiary posłów niderlandzkiego, angielskiego i pruskiego, a dnia 17 maja otrzymał tłumacz barona Zujlen, posła niderlandzkiego odezwę, która zawierała kilka pytań, tyczących się traktatu z dnia 6 lipca i zobopolnych stosunków mocarstw. W odezwie téj dowiadywała się Porta między innemi, jak Francja i Anglja uważałyby postępowanie innego mocarstwa, w razie gdyby Porta przyjęła warunek traktatu londyńskiego. Baron Zuylen odpowiedział, że przyjęcie traktatu z dnia 6 lipca pociągnie zasobą bezpośrednio rozpoczęcie przerwanych między obudwoma mocarstwami stosunków i wpływać będzie pomyślnie na wszystkie inne stosunki. Po tém porozumieniu się upłynęło kilka dni, bez dalszéj odezwy ze strony Porty. Dopiero dnia 20 maja wieczorem przysłał Reisseffendy posłowi niderlandzkiemu znowu podobne jak dawniéj zapytania, zkąd słusznie wyprowadzono wniosek, że przyjęcie pośrednictwa mocarstw w sprawie greckiéj nie jest niepodobne, i że jedynie fałszywy wstyd utrzymuje ją od zupełnego oświadczenia się w téj mierze. Ponowiono więc usiłowania, aby przekonać Portę, że jedynie w tym kroku znaleźć może ocalenie i uwiadomiono gabinety, że jakkolwiek postępowanie Porty tak bardzo jest sprzeczne, nie bez zasad spodziewać się można, że się da nakłonić do przyjęcia traktatu z dnia 6 lipca. Jakoż dnia 28 maja otrzymał tłumacz posła ni-

derlandzkiego listy do hr. Guilleminot i P. Stratford Caning, z prośbą, aby posłane były do Korfu. W listach tych zapraszano posłów do Stambułu, ale nie było w nich główněj przyczyny tego wezwania, a Porta, która do pytań swoich posłowi niderlandzkiemu czynionych, i do odpowiedzi od niego otrzymanych, tak wielką wagę zdawała się przywiązywać, pominęła w nich okoliczność, na którą całą uwagę powinna była zwrócić i przez którą jedynie spodziewać się mogła pomyślnych dla siebie układów. W listach do hr. Guilleminot i P. Stratford Caning, nie miała Porta żadnego względu na to, że uroczyście zawarte traktaty wymagają, aby ściśle były dopełnione, że protokuł petersburski i traktat londyński zostają jeszcze w całéj mocy, że posłowie francuzki i angielski w tenczas tylko mogliby wrócić do Stambułu i wnijść w układy, gdyby Porta na zasadzie traktatu w układy wnijść zamyślała. Uwagi te miał sobie udzielone Reisseffendi na zapytanie, czy nie możnaby zamiast protokułu petersburgskiego i traktatu londyńskiego ułożyć traktat stambulski; zwłaszcza, iż Porta nie jest obowiązana, uznawać traktaty, zawarte bez jéj wiedzy i mimo jéj woli, i że w tym celu powrotu posłów Porta sobie życzy. W listach Reisseffendego były tylko oświadczenia przyjacielskie i wezwanie aby posłowie do Stambułu przybyli; z tém wszystkiém poseł niderlandzki posłał je podług adresu. Ciekawą jest teraz rzeczą, jaka będzie odpowiedź hr. Guilleminot i P. Stratford Caning i jakie są istotne Porty zamiary. Wielu sądzi, że Porta udaje tylko powolność, a sam tłumacz, który mi udzielił tych wiadomości, jest tego zdania, że Porta, w razie, gdyby nadzieje jéj były omylone, i gdyby z Korfu nie otrzymała takiéj odpowiedzi, jakiéj sobie życzy, raczéj pójdzie za przykładem Persji i będzie się starała zawrzeć pokój z Rossją, niż wypełnić warunki londyńskie.« —

List officera angielskiego z pod Nawarynu d. 6 czerwca pisany, donosi o Grecji następujące szczegóły: »Niema kraju, któryby się znajdował w tak nędznym i rozprzężonym stanie, jak jest teraz Grecja. Główną opoką, o którą się rozbijają wszelkie usiłowania, o przywrócenie porządku i regularnego biegu rzeczy, jest okropna demoralizacja ludzi, co bez wątpienia między odwiecznymi niewolnikami Turków, jest rzeczą bardzo naturalną. Rozumiem, że nie powiem za nadto, gdy cię uwiadomię, że oprócz starego Miaulisa, niema w Grecji ani jednego człowieka, któryby był prawdziwym patrjotą. — Twierdze Nawaryno i Modon są ciągle blokowane; żaden statek nie może z nich odpłynąć, ani do nich zawinąć. Ibrahim rozjątrzony z tego powodu, sposobi się do obrony. W twierdzach brakuje mu żywności, ale w głębi kraju znalazł wielkie zboża zapasy. Dnia 1 czerwca spostrzegliśmy (przed Nawarynem) 15 okrętów. Niektóre zbliżyły się do brzegu, lecz my daliśmy do nich ognia i uwiadomiliśmy ich kapitanów że zabierzemy okręty, jeśli się zbliżą do Modonu, albo do Nawarynu, poczém statki te popłynęły, jak się zdaje, do Triestu. Nawet neutralne okręty nie mają dozwolonego przystępu do portów blokowanych. Widzieliśmy niedawno znaczny oddział wojska tureckiego, przybywający z Morei do Modonu i Nawarynu z plonem żniw, bydłem i owcami. Zakłada on teraz obóz, a w wojsku utrzymuje wielki porządek i karność. Niemal codziennie widzimy wielkie ognie w głębi kraju; są to znaki spustoszeń, których się wódz egipski w nieszczęśliwéj Grecji dopuszcza. (G.B.)

Dostrzegacz austrjacki umieścił wiadomości ze Stambułu, dochodzące do d. 10 czerwca: Dnia 31 maja wypłynął ze Stambułu do Dardanellów oddział flotty tureckiéj pod dowództwem wice-admirała Tahir paszy, złożony z 17 okrętów, pomiędzy któremi znajduje się 10 statków palnych. Okręty te zawinęły przy zamkach hellespontu d. 5 czerwca. Inna część flotty tureckiéj pod rozkazami kapudana paszy, z 4 okrętów liniowych, 2 fregat, 2 korwet i kilku mniejszych statków złożona, stoi na kotwicy w zatoce Bujukdere naprzeciw ujścia Bosforu. — W odpowiedzi na manifest rossyjski wydała Porta ze swojéj strony manifest, w którym zastanawia się szczegółowo nad każdym punktem zażaleń. — W stolicy i okolicach jest bezpieczno i spokojnie; ani oddalenie się flotty, ani przechód wojska, co dawniéj zawsze odznaczał się bezprawiami, nie zamieszały teraz porządku. Gdyby nie ciągłe przybywanie rekrutów dla wojska regularnego, i milicji z prowincji azjatyckich, aniby się domyślano, że Porta wojnę prowadzi. — Hussein pasza przybył do Szumli, ściągał tam milicje z Rumelji i obwarowywał tamtejsze stanowisko. — Wielki wezyr wyjedzie ze stolicy, gdy nadejdzie wiadomość o przejściu wojska rossyjskiego przez Dunaj. — Kilku przyprowadzonych do Stambułu Kozaków doznaje jak najłagodniejszego obejścia. — Hassan pasza gubernator Smirny zwołał d. 28 maja dragomanów tamtejszych konsulów, i zapowiedział im, że na przyszłość żaden okręt wojenny do jakiego bądź narodu należący, nie będzie mógł zawijać do portu smirneńskiego, że znajdujące się w nim, mogą pozostać, jak długo spodoba się ich kapitanom, wolno im także odpłynąć, ale nie będą mogły powrócić. Rozporządzenie to wydał z téj przyczyny, aby pod banderą okrętów przyjacielskich, nie zawijały nieprzyjacielskie statki. W skutku tego zgromadzili się w Smirnie u konsula niderlandzkiego, kontradmirał austrjacki Dandolo, amerykański, hollenderski i angielscy dowódcy, oraz jeneralny konsul austrjacki i jednomyślnie postanowili oświadczyć paszy, iż rozkaz jego nie może być wypełniony, albowiem okręty mocarstw nie będących z Portą w wojnie, na mocy traktatów mogą zawijać do portu smirneńskiego, że do takiego pogwałcenia traktatów nic paszę nie upoważnia, i że w razie potrzeby użyją siły. Po takiém oświadczeniu uwiadomił pasza wspomnionych dowódców i konsulów, że rozkaz jego miał tylko na celu utrzymanie spokojności, i że chętnie go odwoła, jeśli obmyślą jaki inny, a równie do osiągnienia tego celu skuteczny sposób. Admirał Rigny uczynił podobne przełożenie paszy, który przywrócił rzeczy do dawnego stanu. O wszystkich tych zatargach z gubernatorem Smirny, donosi *Goniec smirneński.*

TEATR. Dziś drama *Kora i Alonzo czyli Dziewica Słońca.* Widowisko bezpłatne.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt na wydanie Zbioru Pisarzów polskich.

---

w Drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod N^rem 163.